Dziewicka Biuro porady
dla matek.

ADELA DZIEWICKA

BIURO PORADY
DLA MATEK

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie
1908

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

poleca następujące wydawnictwa i komisa:

Ceny w koronach.

Zabytki polskie XVII wieku. Wystawa jubileuszowa Jana III w Krakowie. W tece płóciennej . . . . 25·—
Zacharjasiewicz J. **Po ślubie.** Z zapisków kobiety. Powieść . . . 3·—
Zacharjasiewicz J. **Tajemnica Stefanii.** Powieść. Dwa tomy . . . 5·—
Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli Devotus Mariae nunquam peribit. Dowody i przykłady przez autora „Anioła Eucharystyi" —·80
Zdziechowski M. **Odrodzenie Chorwacyi w wieku XIX** . . . . . 4·—
Z niedawnych czasów. Wspomnienia z Wilanowa. Wydanie wykwintne, z portretami pań: Augustowej, Cecylii i Teresy Potockich, Adamowej Bychowcowej i Wiktorowej Czackiej . . . . 3·—
Zoll F. **Historya prawodawstwa rzymskiego.** Część I. Historya organów ustawodawczych w państwie rzymskiem . . . . 7·—
Część II. Historya źródeł prawa prywatnego . . . . 3·—
Zubrzycki J. **Zwięzła historya sztuki** od najpierwszych jej zaczątków po czasy najnowsze. Z 107 rycinami w tekście . . . . 5·—
W oprawie płóciennej . . . . 6·—
Zwyczaje towarzyskie (Le savoir vivre) wraz z nauką życia. Poglądy na zachowanie się w ważniejszych okolicznościach życia towarzyskiego. Wydanie trzecie. Nader dokładny i najstaranniej wydany podręcznik 2·70
Oprawny w płótno . . . . 3·60
Żmigrodzki M. **Krótki zarys historyi sztuki.** Trzy tomy . . . . 12·—
Żmigrodzki M. **Przegląd archeologii** do historyi pierwotnej religii. Z 609 rysunkami . . . . 3·50
Dunajewski J. **Mowy.** Tom I. Mowy sejmowe i mowy poselskie wypowiedziane w Radzie Państwa . . . . 10·—
Tom II. Mowy ministeryalne . . . . 10·—
Echegaray J. **Galeotto.** Dramat w trzech aktach z prologiem . . . 1·—
Jachimecki Z. **Mozart.** W 150 rocznicę urodzin. Z portretem Mozarta 2·40
Kozicki W. **Św. Sebastyan.** Studyum porównawcze z dziejów sztuki włoskiej. Z 28 rycinami . . . . 5·—
Krzyżanowski A. **Przełom** i inne nowele . . . . 2·40
Lejkin N. A. **Pod hiszpańskiem niebem.** Opis humorystyczny podróży małżonków Iwanowów do Biarritz i Madrytu . . . . 4·—
Łuszczkiewicz W. **Nauka o formach architektonicznych** we włoskim użytych renesansie w XV i XVI wieku . . . . 4·80
Rostworowska J. **Czy są nowe dla kobiet zadania?** . . . . . . —·60
Tarnowski St. **„Dworzanin" Górnickiego** . . . . 1·60
Tarnowski St. **Komedye Al. hr. Fredry** i O pośmiertnych komedyach Fredry . . . . 4·—
Teka grona konserwatorów Galicyi zachodniej. Tom I z 122 rycinami i 3 tablicami w heliograwurze . . . . 20·—
Treść: Tomkowicz, Napisy domów krakowskich. — Pagaczewski, Kościół św. Mikołaja i kościół św Tomasza. — Tomkowicz, Powiat grybowski i powiat gorlicki.
Tom II z 258 rycinami, 3 światłodrukami i 3 tablicami w heliograwurze 20·—
Treść: Tomkowicz, Powiat krakowski. — Lepszy, Muzeum dyecezyalne w Tarnowie. — Chmiel, Kafle średniowieczne znalezione w Oświęcimiu. — Zubrzycki, Wieża Maryacka.
Zoll F. **Pandekta** czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego. Tom I część ogólna w połączeniu z historya źródeł prawa rzymskiego. Wydanie drugie poprawione . . . . 12·—
Tom II Prawo rzeczowe . . . . 6·—

ADELA DZIEWICKA

BIURO PORADY
DLA MATEK

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie
1908

Z drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem A. Świerzyńskiego.

Na zakończenie szeregu odczytów pragnęłabym pomówić o sprawie, którąby nas nietylko zagrzała do czynu w obrębie własnej rodziny, lecz miała na celu dobro wszystkich katolickich matek, dlategoteż opowiem jak za granicą pracują matki chrześcijańskie, a jeśli zdołam serca poruszyć, to nie wątpię, że wiele z tych rzeczy da się zrobić i u nas, tem więcej, że tutejsze bractwo matek chrześcijańskich odczuwa potrzebę rozszerzania zakresu swej działalności.

Jeśli cofniemy się wstecz o lat dziesięć, przekonamy się, że w mieście naszem pracy społecznej katolickiej wśród niewiast nie było zupełnie. Mieliśmy bardzo dużo dzieł miłosierdzia, tak dużo, że dziwić się należało, jakim sposobem społeczeństwo tak biedne, jak nasze, podołać im mogło, i przyznać musimy, że ofiarność jest wielka. Zmieniły się jednak czasy i warunki a więc i potrzeby nasze. Za życia naszych matek zdawało się, że miłosierdzie wystarcza, było to złudzenie, a jak z każdego złudzenia, przebudzenie było smutne. Dziś jasno widzimy, że miłosierdzie nie wystarcza, bo ono zajmuje się jednostkami a czasami sporą ich liczbą, praca społeczna zaś ma na celu całą pewną warstwę społeczną, i to nietylko pod względem ekonomicznym ale i moralnym. Miłosierdzie samo nie podoła takiemu zadaniu; praca społeczna musi się tem zająć, a miłosierdzie powinno jej przychodzić z pomocą w poszczególnych wypadkach.

Nikt z nas nie zamierza przeczyć, że miłosierdzie jest piękną cnotą, że dobrze jest podźwignąć robotnicę, rzemieślnika, lub wyrobnika, gdy ich nawiedzi choroba lub nędza, ale też nikt nie może twierdzić, że to wystarcza w dzisiejszych warunkach. Miłosierne uczynki może spełniać każdy człowiek szlachetny, który posiada po temu odpowiedne środki. Inaczej ma się z pracą społeczną, tu jeden choćby najzdolniejszy, ośmielę się posunąć dalej i powiem genialny człowiek nie podoła. W pracy społecznej działać musi pewna liczba osób stosownie do potrzeby wspólnemi siłami i nie dorywczo ale z całą świadomością założonego celu, jednem słowem organizacya jest niezbędną w pracy społecznej; im ta organizacya jest lepszą, im ściślej przeprowadza się podjęte zadania, tem wydatniejsze będą rezultaty.

Zrozumiał to doskonale nieśmiertelnej pamięci Ojciec święty Leon XIII, kiedy począł wołać na duchowieństwo: „Wyjdźcie z zakrystyi“, to znaczy: nie ograniczajcie się wyłącznie do pracy pasterskiej koło zbawienia dusz, ale zabierzcie się do pracy społecznej. Trudno bowiem podnieść moralnie biedaka upadającego pod ciężarem trosk codziennych, trudno oderwać go od ziemi i prowadzić ku niebu, gdy go gnębi niedola, choroba i niedostatek, w takim wypadku potrzebaby często cnoty heroicznej, a czyż mamy prawo wymagać jej od każdego? wszak codzienne doświadczenie uczy nas, że kolebką upadku moralnego a nawet występku jest nędza, ciemnota, opuszczenie i brud. Że duchowieństwo wyszło z zakrystyi i ochotnie podjęło ten nowy ciężar, a żadną miarą nie najłatwiejszy do dźwigania, mamy tego liczne dowody nietylko w mieście naszem, ale w całym kraju. Za przykładem duchowieństwa idą ludzie dobrej woli, gorącego i szerokiego serca, wychodzą poza obręb własnych domów, osobistych interesów i nie zacieśniają tak serca, żeby w nim tylko najbliższa mieściła

się rodzina, przeciwnie odpowiedziawszy sumiennie swoim obowiązkom, otwierają to serce cierpiącej ludzkości i znajdują czas na pracę dla biedniejszych współbraci.

Dziś po dziesięciu latach widzimy, że praca katolicka społeczna w Krakowie nie upadła, ale rozwija się z dnia na dzień, wydaje owoce nietylko moralne ale i takie, które na papierze ołówkiem obliczyć się dadzą. Mam tu na myśli stowarzyszenia żeńskie, bo pracę w nich znam dokładnie. Zorganizowano już panie, robotnice z fabryki cygar, krawczynie i sługi, każde z tych stowarzyszeń liczy członków swoich dzisiaj już nie na dziesiątki, ale na setki, a jedno z nich ma ich przeszło półtora tysiąca. W stowarzyszeniach tych przybywają coraz to nowe działy, praca obejmuje szersze pola, jednem słowem postęp jest widoczny i ciągły, jak o tem świadczą drukowane sprawozdania, ogłaszane ku ogólnej wiadomości.

W tym stanie rzeczy nie wolno przypuszczać, żeby matki chrześcijańskie miały stanowić wyjątek, tak nie jest, tworzą one w mieście naszem od wielu lat bractwo, ale to nie znaczy, żeby na tem poprzestać miały i nie śledziły bacznie katolickiego ruchu społecznego. Za granicą matki już dawno nabyły przekonania, że nadeszła odpowiednia pora, i zabrały się gorliwie do pracy społecznej, przed żadnym zaś ze stowarzyszeń nie otwiera się tak obszerne pole działania jak przed matkami, choć nie można ukrywać, że trudności były wielkie a praca ciężka; przeszkody te usuwa łączność, o którą nie trudno wśród matek chrześcijańskich, bo one stoją na gruncie miłości macierzyńskiej, która nie zna żadnych różnic, tak pod względem stanu, jak majątku i wykształcenia. Miłość macierzyńska bowiem jest tylko jedna jak świat długi i szeroki, wielka i święta, a na jej podstawie śmiało budować można, bo to fundament, który nie zawiedzie, ponieważ z Boga bierze początek i na Bogu się opiera, a pierwowzorem jego Najczystsza

i Najświętsza Matka, piastująca na łonie swem Syna Bożego. Staną więc do tej pracy społecznej matki, a gdzież szukać istot szlachetniejszych i zdolniejszych do ofiary, komuż może dobro społeczne bardziej leżeć na sercu, niż matkom? wszak dzieci ich są częścią tego społeczeństwa, a one ukochały te dzieci bardziej niż życie własne. Matki chrześcijańskie w Krakowie są w tem szczęśliwem położeniu, że jest ich spora liczba w bractwie, a więc znają się, wskutek czego wszelka wspólna praca stanie się łatwiejszą, wielka ich liczba wcale nie jest obojętna, bo, jak już powyżej wykazałam, jest ona koniecznym warunkiem pracy społecznej. Jednostka jest bezsilną wobec krzywdy, podobnie jak listek oderwany od drzewa jest słaby, najlżejszy wietrzyk nim pomiata i niesie w jaką chce stronę, ale gdy takich liści tysiące na jednem tkwi drzewie, śmiało stawiają opór burzy i wichrom, jeden osłania drugi, jeden jest siłą drugiemu. Słabe dziecko z łatwością złamie jeden pręcik ale wiązki takich prętów dorosły człowiek nie przełamie. Tak każda z matek sama jedna upada częstokroć pod ciężarem swoich obowiązków, a gdy się spora liczba matek złączy w pracy, ona staje się łatwiejszą. Przysłowie niemieckie mądrze powiada: „Smutek podzielony z przyjacielem maleje o połowę, a radość staje się podwójnie wielką“. Z tej też przyczyny matki chrześcijańskie zamierzają pracować wspólnemi siłami, pojmują dobrze trudności swego zadania. Wszak one istniały zawsze, a w dzisiejszych czasach stały się większe, a jednak przyszłość nietylko każdej rodziny, ale całego społeczeństwa zależy od tego, o ile matki godnie odpowiedzą swemu zadaniu, jakie im Bóg nakreślił, powierzając dzieci. O ile zadanie matek można ułatwić, przekonamy się, patrząc na pracę społeczną w tym kierunku w Anglii, gdzie już od lat trzydziestu istnieją związki matek. Możemy więc korzystać z ich doświadczenia, kształtować naszą pracę podług tego

wzoru, z takimi jedynie zmianami, jakich miejscowe warunki wymagają.

Wyjaśniwszy zatem powód, należy przedstawić cel, do którego matki dążyć będą; w pierwszym rzędzie chodzi o ułatwienie wychowania dzieci tak pod względem moralnym jak i fizycznym, a następnie zająć się do pewnego stopnia i późniejszem ich pokierowaniem.

Do tego celu należałoby dobrać odpowiednie środki i właśnie szersze omówienie tych środków stanowić będzie dalszy ciąg mego przemówienia. Proszę jednak łaskawie zapamiętać, że to początek pracy, że tych środków powinno przybywać w miarę potrzeb i rozwoju, my więc ograniczymy się do małej liczby, bo należy się dokładnie rozpatrzeć w robocie a szczególnie zastosować ją do potrzeb miejscowych. Na razie wliczmy cztery środki, a mianowicie: biuro porady, kasę oszczędności, poradę lekarską i odczyty.

Biura porady istnieją w Anglii już od lat trzydziestu przeszło, a Miss Margarete Davies pisała o nich szczegółowo w roku 1904. W tych właśnie biurach kobiety angielskie najlepiej zapoznały się z sobą i tu znalazły pracę, która wszystkie, bez różnicy stanu, jednakowo zajmowała i równie była im drogą. W tych biurach zrozumiały i objęły dokładnie położenie swoje, zespoliły się tak silnie, że wszelka działalność, stała się łatwą, i te biura porady są niewątpliwie najwdzięczniejszem polem niewieściej pracy społecznej.

Biurem opiekuje się osobny komitet, którego członkowie urzędują w ściśle oznaczonych godzinach w przeznaczonym na to lokalu. Jaką jest działalność komitetu najlepiej przedstawimy na przykładzie.

W tym celu przedstawię sprawozdanie roczne jednego z takich stowarzyszeń: Ubrań rozdano 22, obówie otrzymało 19 osób, bieliznę osób 18, zapomóg rozdano 10 na

mieszkanie, na podróż 4, na wpisy 6, na wyzwolenie 4, jednorazowych drobnych zapomóg pieniężnych 50, w małych tygodniowych ratach spłacanych zapomóg 41, postarano się o stypendya dla 2 członków, w rozmaitych instytucyach umieszczono 6 członków, umieszczono w praktyce 41, zapośredniczono w zawarciu umowy 11 razy, porady prawnej udzielono 9 członkom, poradę lekarską otrzymało 58 członków, lekarstwa udzielono 20 członkom, spraw sądowych przeprowadzono 24, przed wyzyskiem i złem obchodzeniem się wzięto w obronę 174 członków, polubownie załatwiono spraw 10 między uczniem a majstrem, delegacyi wysłano 9, porozumiewano się z różnemi władzami w 78 wypadkach, korespondencyi przeprowadzono 362, udzielono porady w rozmaitych sprawach tak członkom jak ich rodzicom lub opiekunom w 557 wypadkach, odwiedzono chorych w szpitalu 26 członków, urządzono pogrzebów 3, wykładów oświatowych odbyło się 30, założono czytelnię, kursa języków i wiele innych pożytecznych dla związku instytucyj.

Widać stąd, że sekretaryaty w istniejących stowarzyszeniach załatwiają bardzo wiele i różnorodnych spraw. Biuro porady u matek chrześcijańskich już z natury swej mieć musi zakres działania bardzo szeroki i wszystkie tego rodzaju sprawy załatwiać musi.

Każda z matek, skoro napotka jaką trudność w wychowaniu swoich dzieci, czy to pod względem moralnym czy to fizycznym, zgłaszać się będzie do biura i przedstawi sprawę swoją dyżurnej pani z komitetu. Jeśli to możliwe dyżurna pani natychmiast załatwia sprawę, w razie przeciwnym zapisuje do przeznaczonej na to książki i przedkłada paniom na tygodniowem zebraniu komitetu, do którego należeć muszą matki ze wszystkich sfer społecznych, i te po wspólnej naradzie załatwiają sprawę.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że biuro takie jest instytucyą urzędową, a jednak tak nie jest. Forma pracy jest tylko ujęta w pewne ramy, a sama praca jest dziełem najczystszej miłości bliźniego i ma ogromną doniosłość społeczną. Ileż to biednych matek musi się wyłącznie zajmować wychowaniem dzieci, bo mąż zajęty pracą zawodową, pomimo najlepszej chęci, pomagać jej nie może, w niektórych zaś wypadkach nie chce a często przeszkadza. Jakże opuszczoną czuje się ta biedna matka w takiem położeniu, a cóż powiedzieć o matkach, którym brak doświadczenia lub energii do wykonania obowiąków, ileż to dzieci marnuje się wskutek tego.

W takiem biurze spotykają się matki i załatwiają sprawy czasami bardzo trudne i wymagające doświadczenia. Jedna matka służy i pomaga drugiej. W Anglii matki należące do biur porady powiadają, że czas spędzony na posiedzeniach lub pracy biurowej jest dla nich prawdziwym skarbem, czują że nie są osamotnione, wypoczywają wśród trudów pracy i dzielą się smutkiem, radością i powodzeniem prawdziwie po chrześcijańsku. Każda z nich przekonywa się, że jej dziecko nie tylko dla niej samej jest drogie, ale że wszystkie matki żywo i gorąco pragną jego dobra.

Jeżeli gdzie, to tu okaże się jaką potęgą jest liczba i co ona może zdziałać. Matki z wszystkich sfer spotykają się, połączone jednym węzłem, a węzeł ten stanowią ich dzieci; gdzie o nie chodzi, tam one wszystkie bez różnicy stanu czują i kochają jednakowo i równie zdolne są do ofiary. Piękne nasze polskie przysłowie powiada: „Chwyć dziecko na rękę, to chwycisz matkę za serce“, tak niezawodnie, pochwycimy te biedne skłopotane matki za serce, dzieląc ich troski, dopomagając im w wychowaniu dzieci. Z biura porady łatwo już iść do każdej innej pracy, bo przy zgodzie i zjednoczonych siłach ona staje się łatwiej-

szą i bez porównania lżejszą. Podczas gdy jedna matka upadałaby pod ciężarem, wielka liczba matek podejmuje to brzemię łatwo i poniesie go Bogu na chwałę a ludziom na pożytek.

Drugim z rzędu środkiem na razie jest porada lekarska.

Każda matka chrześcijańska powinna przykładać największą wagę do pielęgnowania duszy dziecka, bo wie dobrze, że chociażby człowiek cały świat zyskał a na duszy szkodę poniósł, na nic mu się to nie przyda. Nie wynika jednak z tego wcale, aby zaniedbywać miała ciało, bo jeśli od zdrowia duszy zawisło życie wieczne, to od zdrowia ciała bardzo wiele zależy w życiu doczesnem.

Stąd kwestya porady lekarskiej jest dla matek bardzo ważną, a to tem więcej, że dość wyjść na ulicę i zobaczyć nasze dzieci, żeby się przekonać jak znaczna liczba wśród nich wygląda blado i mizernie, i to nietylko tam gdzie złe odżywianie jest jedyną tego przyczyną. My bardzo często lekceważymy hygienę mieszkań i odzieży, szczególnie młode matki mało jeszcze mają doświadczenia, należy im więc przyjść z pomocą. Jak w każdej dziedzinie pracy społecznej, tak i na tem polu Anglicy znacznie nas wyprzedzili, a dość spojrzeć na ich młodzież, aby się przekonać naocznie z jakim skutkiem. Możemy więc korzystać z ich doświadczenia, a choć nie wszystko, to przecież wiele ulepszeń dałoby się u nas pod tym względem wprowadzić.

Miss Levelyn Davies napisała bardzo dokładne sprawozdanie z tego działu pracy; i doprawdy zazdrościć im można wyników. Może jednak, zamiast zazdrościć, lepiej będzie popróbować w czem i o ile możemy ich naśladować.

Główny kierunek tej pracy musi naturalnie spoczywać w ręku doktora, który udziela porady lekarskiej, ale matki powinny mu iść na rękę i dopomagać, o ile sił starczy. W pierwszym rzędzie są odczyty, szczególnie dla młodych matek, które wskutek braku doświadczenia szkodzą

często sobie i dzieciom swoim. Z tych odczytów dowiadują się jak pielęgnować niemowlęta, a zważywszy ogromną śmiertelność wśród noworodków, jest to rzeczą wielkiej wagi. W Anglii cyfry statystyczne stwierdzają, że od czasu zaprowadzenia porady lekarskiej przy związkach matek, śmiertelność zmniejszyła się niemal o połowę.

W dalszym ciągu dowiaduje się matka jak zapobiegać chorobom i jak pielęgnować chore dzieci. Gdyby u nas porada lekarska weszła w życie, należałoby również wprowadzić rzecz dotąd tu nigdzie nie praktykowaną, która w Anglii jest dawno w użyciu, a mianowicie: związek matek zakupuje najpotrzebniejsze przyrządy lekarskie, używane w chorobach ócz, gardła i nosa na przykład, bo daremnie radzi doktór biednej matce, że trzeba robić inhalacyę, płukania i przestrzykiwania, skoro przyrząd do tego jest drogi, a nie każda matka chce i może oddać dziecko swoje do szpitala. Związek, nabywszy te przyrządy, powierza je jednej z pań, a ta w razie wypadku wypożycza je matkom za bardzo maleńką opłatą, i nietylko wypożyczy ale pokaże i nauczy jak należy używać przyrządów. Opłaty używa się na zakupienie nowych przyrządów w miejsce zepsutych, albo powiększa się ich zapas. Nie jest to, jak powiedziałam, rzeczą nową, a doświadczenie pokazało, że rzecz ta raz puszczona w ruch staje się prawdziwem błogosławieństwem dla biednych matek i chorej dziatwy. W Anglii zakupiono na próbę takich przyrządów za 240 koron, dziś ten sam związek liczy już 4500 członków, ma dwóch płatnych doktorów, dwie akuszerki, trzy dozorczynie chorych, własną aptekę, w której zatrudnione są dwie kwalifikowane aptekarki; a sam lokal na poradę lekarską kosztuje z górą 1400 koron rocznie.

Kraków liczy przeszło 100.000 mieszkańców, ileż to matek, ileż zaniedbanych i chorych dzieci! Gdyby u nas taką poradę lekarską zaprowadzono, możnaby pozyskać

znaczną liczbę członków, ale niechby nam na razie nie chodziło o dużą liczbę, bo z doświadczenia wiemy, że najlepiej gdy się rozpoczyna pracę w małych rozmiarach, jeśli ona jest dobrą to się sama rozwijać będzie, zdrowo a nie sztucznie. W miarę zaś rozwoju, potrzeby się uwidoczniają same, a wtedy działa się napewne z pożytkiem członków. Przypuśćmy więc, że w Krakowie zostałaby zorganizowaną taka porada lekarska, to gdyby w pierwszym roku skorzystało z niej tylko 10—20 matek i gdyby się przekonały, że rzecz jest prowadzona sumiennie, wtedy napewne pociągnęłyby za sobą inne. Wszak tutaj działa się nie dla chwili obecnej, przyszłość należy do dzieci, a więc pracując dla dzieci, pracuje się tem samem dla przyszłości. Gdy te dzieci wyrosną pod opieką sumienną i uczciwą, opartą na Bogu, gdy czuwać będziemy troskliwie nad rozwojem duszy i ciała, to w sercu tych dzieci nie będzie rozgoryczenia, nie zakorzeni się w niem nienawiść, miłość musi zrodzić miłość.

Zamożniejsze matki nauczą dzieci swoje brać udział w tej pracy, jest na to tysiące sposobów i dróg, a wtedy zadzierżgnie się łączność serdeczna między ubogą a zamożniejszą dziatwą, nie będzie ona sobie obcą, wyrośnie na innym zupełnie gruncie, bo na gruncie czynnej miłości bliźniego i braterstwa. Znaczyłoby to, że nie ograniczymy się na prawieniu z mownic o polepszeniu losu ubogich, ale że, wszedłszy pośród nich, nie dla efektu, lecz szczerze i prawdziwie, staniemy im się pomocą i podporą. Słowo może być piękne, nawet bardzo piękne, ale gdy pozostanie słowem, jest próżne i mija jak dym, jedynie czyn jest złotem, za które kupuje się zadowolenie spełnionego obowiązku dla siebie, a lepszą dolę dla bliźnich.

Trzecim środkiem jest zaprowadzenie kasy oszczędności.

Nikt nie zaprzeczy, że my, Polacy, mamy dużo wyobraźni, serce tkliwe, skłonne do szlachetnych uniesień,

wskutek czego działamy często pod wpływem wrażenia. Wszystkie te dane, do pewnego stopnia stanowić mogą nawet wielkie zalety, jednak posunięte za daleko przynoszą nam znaczne szkody; wskutek właśnie tych rysów naszego charakteru, nie jesteśmy oszczędni. Nawet ludzie ubodzy, którzy ciężko pracują na grosz, nie umieją tego grosza szanować; przejdźmy nasze miasteczka i wioski a przekonamy się, że mało kto myśli o oszczędności. Sługi nasze, jakże lekkomyślnie wydają zarobione pieniądze na fatałaszki, zapominając zupełnie o przyszłości. Jednem słowem całe nasze społeczeństwo nie jest oszczędne. Słyszałam niejednokrotnie: „Co tu oszczędzać, kiedy jesteśmy biedni“. Można odpowiedzieć na to, że w wielu wypadkach, właśnie dlatego jesteśmy biedni, że oszczędzać nie umiemy. Oszczędność nietylko dlatego byłaby dla nas dobrą, że podniosłaby nas pod względem ekonomicznym, ale że przyczyniłaby się do naszego wyrobienia moralnego, wytłómaczę się zaraz z tego powiedzenia. Wydajemy, jak już wyżej nadmieniłam, pieniądze pod wrażeniem chwili, na rzeczy niepotrzebne. Tracimy więc nietylko grosz, ale puszczamy wodze zachciance, nie kierujemy się rozumem, lecz fantazyą. To zaś jest niezaprzeczenie rzeczą złą. Jeśli ktoś przyzwyczai się oszczędzać, zadaje sobie pewien przymus, panuje nad sobą, a więc postępuje na drodze wyrobienia, i chociażby mały, ale zawsze stawia krok naprzód, ujmuje fantazye w karby i idzie za głosem rozumu.

Przed kilku laty wyjeżdżałam na Ślązk pruski i do księstwa Poznańskiego, przekonałam się z niemałą pociechą, że nietylko lud, ale całe społeczeństwo wogóle jest daleko oszczędniejsze i co za tem idzie zasobniejsze. Przypisać to należy wpływowi niemieckiemu; u nas na wsi chłop wcale nie myśli o rachunku i oszczędności. Znanem jest przecie powszechnie przysłowie, które powiada: „jak jest, to szelest“, po żniwach nie żałuje się niczego, ani

ludziom, ani bydłu, „poco rachować — powiadają — sami swoi jesteśmy w chałupie“, koniec taki, że przychodzi przednówek i wtedy rozpoczyna się oszczędność, gdy już w rzeczywistości nic do oszczędzania nie zostało.

Skąpy, nie kupi tego co potrzeba, rozrzutny marnuje pieniądze na rzeczy niepotrzebne, to też niemal zawsze doczeka chwili, że mu nie starczy na rzeczy niezbędne; oszczędny zachowuje miarę, kupuje to co powinien i nie żałuje grosza, ale zawsze odłoży jakąś sumkę na nieprzewidziany wypadek. My właśnie dążyć powinniśmy do tego ostatniego, składanie pieniędzy niech nie będzie ostatnim celem, starajmy się dojść do tego, aby nie pieniądze nami, lecz my pieniądzmi rządzili; to cel uczciwy i zacny, który musi się spotkać z uznaniem każdego rozumnego człowieka. Któż zaś tak może wpłynąć na wyrobienie oszczędności w społeczeństwie, jak matka, i dlatego właśnie matki w tej sprawie świecić powinny przykładem.

Chcąc zaś przekonać do jakich rezultatów dochodzi drobna oszczędność, przytoczę jeden przykład, który wyczytałam w książce francuskiej, napisanej w 1906 roku, w Paryżu, przez Maksa Turmana, pod tytułem: „Iniciatives féminines“. Otóż rodzice, którzy pragną oszczędzać, obowiązują się płacić co poniedziałek do kasy związkowej za dziecko swoje 6 centimów aż do skończonych lat sześciu. Z tych 6 centimów, 3 idzie na fundusz związkowy, który w razie choroby dziecka wypłaca rodzicom 24 centimów dziennie. Ponieważ kasa związkowa ma bardzo wielu członków, fundusz jest dostateczny na zapłacenie wszystkich zapomóg, a nadto pozostaje jeszcze znaczna nadwyżka. Ta nadwyżka powiększa się przez dobrowolne datki członków honorowych i protektorów. Pozostała nadwyżka po opłaceniu wszystkich kosztów, stanowi żelazny fundusz emerytalny. Drugie 3 centimy składają się na osobną książeczkę kasy oszczędności, a po upływie dwóch lat, t. j.

gdy dziecko ma skończonych lat 5 i przeszło 100 wkładek, przepisuje się książeczka na imię dziecka, a rodzice płacą wkładki dalej, dopóki ono samo tego zrobić nie jest w stanie. Gdy członek dojdzie do lat 55 i bez przerwy należał przez lat 40 do kasy związkowej, przysługuje mu prawo pobierania emerytury za okazaniem książeczki. Emerytura oblicza się w stosunku do wysokości wkładek i funduszu żelaznego. Pierwszy taki związek, założony w Paryżu, ma dziś 5.000 członków i 300.000 franków kapitału związkowego; obecnie te związki rozpowszechnione są po całej Francyi. Wkładki wynosiły w roku 1907 3 i pół milionów, a chorym dzieciom wypłacono 800.000 franków zapomogi.

Sądzę, że powyżej przytoczony przykład powinien być wielką zachętą dla nas do pracy w tym kierunku.

Czwartym i ostatnim środkiem są odczyty, rozłożone stosownie do treści, bo takie uporządkowanie ułatwia słuchaczom przyswajanie nabytych wiadomości.

Ponieważ zaś odczyty te powinny być wyłącznie przeznaczone dla niewiast zamężnych, więc z natury rzeczy zakres ich bardzo obszerny i nie może się ograniczać jedynie do wychowania dzieci. Omawiać należy także obowiązki żony, matki i pani domu. Nie zachodzi zatem obawa, aby do tych odczytów kiedykolwiek mogła wkraść się jednostajność, która nawet dla najgorliwszych zwolenników musiałaby z czasem stać się nużącą. Prelegentki winny się starać, żeby na podstawie najnowszych prac zaznajamiać swoje słuchaczki z całym ruchem w tym kierunku w Anglii, Francyi i Niemczech. Materyał zatem bogaty, jedyną trudność mógłby tylko stanowić wybór i zastosowanie do potrzeb miejscowych.

Odczyty z dziedziny hygieny byłyby wielkiej doniosłości, bo ona u nas dość po macoszemu traktowana, co się też na zdrowiu społeczeństwa odbiło. Z takich odczytów matki, od których do pewnego stopnia zdrowie całej

rodziny i służby zależy, dowiedzą się jak utrzymywać dom, żywić zdrowych, pielęgnować chorych i niemowlęta.

W Anglii podczas takich odczytów słuchaczki notują sobie wszelkie wątpliwości lub zarzuty i te kwestye omawia się po skończonym odczycie; jest to z dwóch powodów bardzo korzystne, raz, że każda z pań ma sposobność wszelką wątpliwość wyjaśnić lub usunąć, bo prelegentka jest obowiązaną odpowiedzieć na każde postawione jej pytanie, po drugie, w ciągu takiej dyskusyi najlepiej poznaje się potrzeby ogółu, a w końcu odczyt ożywiony dyskusyą daje sposobność słuchaczkom zbliżenia się i wymiany zdań. U nas byłaby jeszcze jedna korzyść, a mianowicie kobiety zaprawiłyby się do mówienia na większych zebraniach. Tego zaś bardzo potrzeba, brak ten odczuwać się daje w katolickiej pracy niewieściej. Najwięcej kosztowałoby pierwsze wystąpienie, dla niektórych pań byłoby ono może wprost przykre, ale też i zasługa byłaby nie mała.

Tak pracują matki zagranicą, czy u nas ta praca da się zorganizować, przyszłość pokaże, gdyby się jednak tak stało, czego gorąco pragniemy, to nie trapmy się myślą, że mało zdziałamy wśród takiego morza złości ludzkiej. Zapewne początkowo będzie nas garstka maleńka w porównaniu ze społeczeństwem. I Chrystus z razu otoczył się dwunastoma rybakami, a jednak ci rybacy pracą i apostolskiem poświęceniem zdobyli świat.

Matka katolicka to także apostoł wielkiej idei, i to apostoł potężny, Boży, bo nie szuka rozgłosu ni zysku, ale serce ma pełne miłości i poświęcenia, a z poświęcenia idzie ofiara, a z ofary zrodzi się plon dla dzieci naszych.

Szajnocha K. **Pisma.** Dwa tomy . . . . 5·60
Tom I. Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka. Tom II. Opowiadanie o królu Janie III. — Stasio. — Jerzy Lubomirski.

Szajnocha W. **Nasze górnictwo** . . . . 1·—

Szarłowski A. **Z dziejów Państwa Kościelnego 755—1846—1870** ze szczególnem uwzględnieniem zaboru Państwa Kościelnego . . . . 1·—

Szczedrin-Sałtykow. **Nowele.** Karaś idealista. Wierny Trezor . . . —·60

Szekspir W. **Arcydzieła.** Tłómaczył Wojciech Dzieduszycki. Tom I. . 4·—
Treść: Burza. — Król Lear. — Romeo i Julia. — Venus i Adonis.

Szujski J. i Piekosiński F. **Stary Kraków.** Z 57 rycin. autentyczn. 3·50

Tarnowski St. **Ksiądz Waleryan Kalinka,** jego życie i dzieła . . 4·—

Teodorowicz J. **Leon XIII. wobec swego wieku** . . . . 1·—

Tokarski M. **Zabawy i gry ruchowe** na wolnem powietrzu. Książeczka niezbędna dla rodziców i kierowników młodzieży . . . . 1·30

Tołstoj L. **Anna Karenina.** Powieść. Trzy tomy . . . . 10·—

Tomek W. **Historya Królestwa Czeskiego.** Dwa tomy . . . . . 8·—

Tomkowicz S. **Katedra na Wawelu** i jej obecna restauracya. Z tablicą i 15 rycinami . . . . 1·50

Trapszo A. **Podręcznik sztuki dramatycznej** . . . . 3·60
Treść: O sztuce wogóle. — Szkoła klasyczna i realna. — Mimika — O nerwach i o środkach. — Ruchy. — Zastosowanie mimiki. — Zasady wymowy. — Podział deklamacyi. — Temperament. — Wrażenia. — Myśl. — Uczucia i namiętności. — Słabości fizyczne na scenie. — Choroby duszy. — Przykłady wyrażenia uczuć.

Tretiak J. **Najświętsza Panna** w poezyi polskiej. Z 23 rycinami . . 2·—
w ozdobnej oprawie płóciennej . . . . 4·—

Tretiak J. **Szkice literackie.** Serya druga . . . . 6 —
Treść: O dramacie staroindyjskim. — Kalewala, epopea fińska. — Obrazy nieba i ziemi w »Panu Tadeuszu«. — Powieść historyczna polska. — Dawna pieśń żołnierska. — Krasicki jako prezydent trybunału. — Studyum o Kraszewskim. — Na jubileusz Asnyka. — Podział historyi literatury polskiej na okresy.

Wazow I. **Pod jarzmem tureckiem.** Powieść osnuta na tle walki Bułgarów z Turkami. Z 20 ilustracyami. Dwa obszerne tomy . . . . 5·—

Ważyński A. **Homiletyka** . . . . 3·60

Weiss J. J. **Tablice procentowe** . . . . 6·—

Windakiewicz S. **Teatr ludowy w dawnej Polsce** . . . . 5·—

Włast J. **Opowiadanie historyczne z dziejów okolicy Słuczy i jej dopływów** . . . . 2·80
Treść w skróceniu: Bazalia, Kupiel, Antoniny, Książęta Eustachy i Roman Sanguszkowie, Emir Rzewuski, Czarny Szlak, Konstantynów, Pilawce, Lubar, Hetmanowa Branicka, Zgon Mohorta, Łabuń, Połonne, Książę Kalikst Poniński, Adam Walewski, Baranówka Zwiahel, Korzec, Książęta Koreccy, Książę Artur Jabłonowski, Hubków, Daniłowicze, Chłopy, Chotyń i t. d.

W **pięćsetną rocznicę** założenia klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie (1405—1905). Szkic dziejów opactwa XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich. Z dziewięcioma rycinami . . . . . . 1·40

Wybranowski A. **Ongi w dworach i dworkach szlacheckich.** Opowiadania . . . . 1·—

Wysocki J. **Pamiętnik** dowódzcy legionu polskiego na Węgrzech z czasu kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849 Wydanie drugie . . . . 2·—

Do nabycia za pośrednictwem każdej znaczniejszej księgarni.

Skład główny dla Królestwa Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.